

Wybory parlamentarne i prezydenckie 1922 r. we wspomnieniach

17 marca 1921 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił konstytucję odradzającego się państwa polskiego. Ustawa zasadnicza określała republikański system rządów, z poszanowaniem monteskiuszowskiego podziału władzy, z wyraźną przewagą sejmu nad pozostałymi organami. Polska stała się republiką parlamentarną. W myśl konstytucji władzę ustawodawczą stanowił dwuizbowy parlament złożony z 444 osobowego sejmu i 111 senatorów. Kadencja obu izb trwała pięć lat. Czynne prawo wyborcze do sejmu uzyskiwali obywatele polscy, którzy ukończyli 21 rok życia, do senatu zaś 30. Natomiast kandydować do sejmu mogła już 25 letnia, a do wyższej izby 40 letnia osoba. Litera konstytucji stanowiła także o pełnych kompetencjach ustawodawczych i kontrolnych sejmu nad władzą wykonawczą, czyli rządem i prezydentem. Głową państwa na siedmioletnią kadencję wybierało Zgromadzenie Narodowe – połączone izby sejmu i senatu. Prezydent posiadał bardzo ograniczone uprawnienia. Mógł zwoływać, zawieszać oraz zamykać sesje parlamentu. Desygnował premiera oraz na jego wniosek poszczególnych kierowników resortów. Ponadto teoretycznie posiadał prawo rozwiązywania sejmu, ale tylko w wypadku uzyskania na to zgody wyrażonej przez 3/5 senatorów. Do uprawnień prezydenta należało również podpisywanie ustaw wraz z premierem i określonym ministrem oraz prawo łaski. W zasadzie tylko to zadanie mógł wykonywać samodzielnie. Głowa państwa nie posiadała możliwości inicjowania oraz zawetowania ustaw przyjmowanych przez parlament.

Pierwszego prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej wybierać miał już nowy sejm i senat, do których wybory odbyły się w listopadzie 1922 r. Prze-

prowadzenie ich powierzono gabinetowi Juliana Nowaka.

Julian Ignacy Nowak urodził się w 1865 r. w Okocimiu, po zdaniu matury w krakowskim gimnazjum im. św. Jacka rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1893 r. zdobył tytuł doktora nauk medycznych, a trzy lata później na tej samej uczelni uzyskał habilitację. W roku 1899 mógł się także pochwalić dyplomem z weterynarii, obronionym na wiedeńskiej akademii weterynaryjnej oraz tytułem doktora z tej dziedziny, zdobytym kilka lat później. W tym



Posiedzenie gabinetu Juliana Nowaka

(Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

okresie J. Nowak został zarazem profesorem najstarszej polskiej uczelni, czyli Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którym związał się zawodowo. W 1921 r. był jego rektorem. Natomiast politycznie J. Nowak powiązany był z konserwatystami krakowskimi i Stronnictwem Prawicy Narodowej, podobnie jak starszy o rok od niego Jan Albin Götzt-Okocimski. To właśnie dzięki wsparciu finansowemu rodziny Götztów późniejszy premier mógł się kształcić i zdobywać wiedzę.

Właśnie z ramienia konserwatystów J. Nowak zasiadał w radzie miejskiej Krakowa w latach 1905-1935. Prof. Nowak sympatyzował także z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piast” i dzięki poparciu tej partii w 1922 r. zdobył mandat senatora

w okręgu lwowskim.

Stanowisko Prezesa Rady Ministrów J. Nowak objął 31 lipca 1922 r., po tym, jak urzędujący jeszcze Naczelnik Państwa Józef Piłsudski (mógł on proponować premiera, ponieważ nie wybrano jeszcze Prezydenta RP) nie zgodził się na propozycję sejmu, by gabinetem kierował Wojciech Korfanty. Wtedy to wysunięto propozycję J. Nowaka.

W swoich wspomnieniach Nowak napisał, że jego kandydaturę przedstawił marszałkowi Piłsudskiemu klub Pracy Konstytucyjnej, grupujący przedstawicieli SPN. Poparcia udzieliły mu także inne formacje parlamentarne takie jak PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwo Katolicko-Ludowe i socjaliści. Pozostałe ugrupowania zasiadające w Sejmie Ustawodawczym wstrzymały się od głosu lub były przeciwne tej kandydaturze.

Głównym zadaniem rządu J. Nowaka miało być, jak wspomniano wcześniej, przygotowanie wyborów parlamentarnych oraz, co słusznie uważał za ważniejsze sam J. Nowak, uregulowanie statusu byłej Galicji Wschodniej, ponieważ wcale nie było jeszcze przesądzone, że ziemie te będą należały do państwa polskiego. Dlatego też rząd Nowaka przygotował Statut dla Małopolski Wschodniej, (gwarantujący m.in. autonomię dla ludności ukraińskiej). Dokument ten przekonał Radę Ambasadorów o przyznaniu tych terenów Polsce.

Wybory parlamentarne odbyły się w przedostatnim miesiącu 1922 r. 5 listopada do sejmu, a tydzień później 12 listopada do senatu. Frekwencja w wyborach sejmowych oscylowała w granicach 70% mimo tego, że w znacznej mierze głosowanie zostało zbojkotowane przez mniejszość ukraińską. Najwięcej głosów oddano na koalicję

Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, grupującego stronnictwa prawicowe. Jego zasadniczy członek stanowił Związek Ludowo-Narodowy i Chrześcijańska Demokracja. Drugą siłą w sejmie stało się PSL „Piast” należące do ugrupowań centrowych. Ogólnie partie środka uzyskały niespełna 30% miejsc, natomiast ugrupowaniom lewicowym przypadło 22% mandatów. Znaczącą siłą w sejmie I kadencji stanowił Blok Mniejszości Narodowych, który zagarnął blisko 20% miejsc na ławach sejmowych.

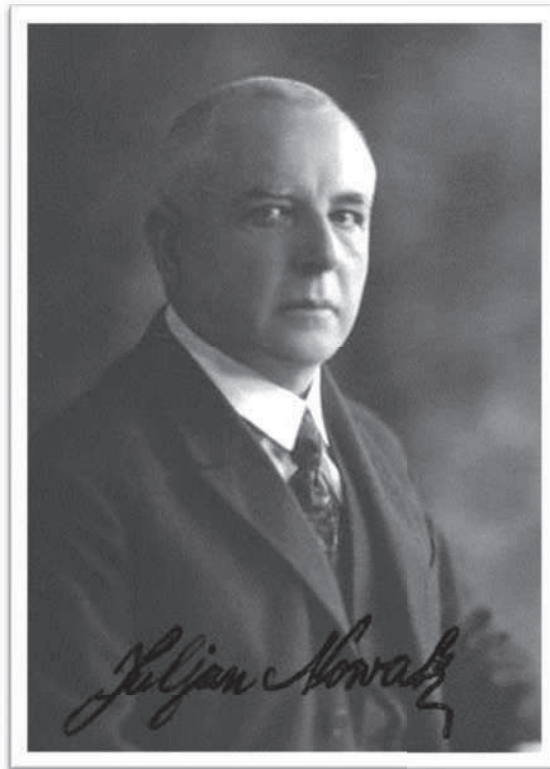
W wyborach do wyższej izby polskiego parlamentu senatu zwyciężył ZL-N, który wraz z drugim prawicowym ugrupowaniem klubem Chrześcijańsko-Narodowym, zgromadził 36,1% głosów. W drugiej kolejności było PSL „Piast” z 15,3%, które wyprzedzało inne partie centrowe ChD i Narodową Partię Robotniczą. Stronnictwa lewicowe uzyskały zaledwie 13,4 % głosów, w tym Polska Partia Socjalistyczna 6,2%. Natomiast stosunkowo duży sukces zanotowały ugrupowania mniejszości narodowych, zdobywając 24,3% ważnie oddanych głosów.

Według słów samego profesora Nowaka wybory przeprowadzono w spokojnej atmosferze. Premierowi zależało również, by głosowanie w ogóle odbyło się w Małopolsce Wschodniej, ponieważ emigracyjny rząd ukraiński Ewhena Petruszewycza nawoływał do jego bojkotu. Mimo tego nie wszyscy Ukraińcy posłuchali jego głosu. Do wyborów stanęła m.in. Agrarna Ukraińska Partia chłopska tzw. „Chliborobi”.

Z drugiej strony na łamach swoich wspomnień prof. Nowak w pewnym sensie wyraził zadowolenie z częściowego bojkotu głosowania przez ludność ukraińską, tłumacząc to słusznie, że gdyby Ukraińcy poparli swoich kandydatów wrogo nastawionych do państwa polskiego, to mogliby oni zyskać w sejmie kilkadziesiąt miejsc, a wraz z pozostałymi posłami wywodzącymi się z innych mniejszości narodowych zamieszkujących nasz kraj, stałoby się bardzo poważną siłą polityczną w polskim parlamencie. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że mniejszości narodowe w II RP stanowiły 31% wszystkich obywateli, z czego blisko połowę tworzyła ludność ukraińska, w znacznej części nieprzychylnie nastawiona do

narodu polskiego. Również w swoich wspomnieniach W. Witos stwierdził, że wybory przygotowane przez gabinet J. Nowaka odbyły się bez zarzutu.

Tak rozdrobniony sejm musiał stworzyć silną większość parlamentarną, mogącą sformować rząd. Już podczas pierwszych posiedzeń sejmu i senatu można było zauważyć zarysy nowego sojuszu politycznego między ChZJN a PSL „Piast”. Mianowicie posłowie prawicy poparli kandydaturę Macieja Rataja na stanowisko marszałka sejmu, a senatorowie z „Piasta”



Prof. Julian Nowak w 1922 r.
(Fotografia ze zbiorów
Narodowego Archiwum Cyfrowego)

poparli starania Wojciecha Trąpczyńskiego reprezentującego Z-LN na fotel marszałka senatu.

Jednak do podobnego współdziałania nie doszło podczas głosowania nad wyborem głowy państwa.

Pewnym kandydatem na stanowisko prezydenta był marszałek J. Piłsudski, jednak odmówił on swojego udziału w tym przedsięwzięciu, tłumacząc to, że konstytucja nie daje prezydentowi żadnych realnych możliwości oddziaływania na politykę krajową. Decyzja Piłsudskiego wywołała niemałe zadowolenie wśród endecji. Wszak o bardzo znikome uprawnienia prezydenta w ustawie zasadniczej zabiegała Narodowa Demokracja, występująca w parlamencie pod szyldem

ZL-N właśnie po to, by najważniejszym przedstawicielem Rzeczypospolitej nie został marszałek Piłsudski.

W związku z tym endecki dziennik „Gazeta Warszawska” 5 grudnia 1922 r. w artykule: „Przełom dokonany” m.in. oznajmiał: „Przełom został dokonany. Stwierdzamy to nie dla chęci małostkowego dokuczenia p. Piłsudskiemu, lecz stwierdzamy z głęboką ulgą na uskróś z pobudek rzeczowych, ponieważ została usunięta zaporą uniemożliwiająca wprowadzenia życia państwowego na tory spokojne, zrównoważone, normalne, na tory praworządności na wewnątrz i zaufania do wysiłków państwowych ze strony zarówno własnego społeczeństwa, jak i zagranicy(...)”.

Prawdą było, że gdyby sejm przyjął konstytucję w oparciu o model prezydencki, to z całą pewnością Naczelnik Państwa ubiegałby się o ten urząd. Zapewne nie dochodziłoby wówczas do ciągłych przesileni gabinetowych, nie doszłoby także do przewrotu majowego. W tym miejscu trzeba dodać, że jeszcze przed zamachem majowym praktycznie wszystkie ugrupowania parlamentarne były zgodne co do konstytucyjnego wzmocnienia roli prezydenta.

W zaistniałej sytuacji 9 grudnia 1922 r. Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do wyboru prezydenta. Już na wstępie PSL „Piast” ze względów ideowych nie chciało poprzeć kandydata prawicy, jednego z największych właścicieli ziemskich hr. Maurycego Zamoyckiego, wystawiając własnego kandydata, popieranego także przez Naczelnika Państwa, Stanisława Wojciechowskiego. PSL „Wyzwolenie” zaproponowało profesora politechniki w Zurychu Gabriela Narutowicza, który pełnił wcześniej już funkcje ministerialne w rządzie Władysława Grabskiego, w pierwszym gabinecie W. Witosy i w rządach Antoniego J. Ponikowskiego. Kierował w nich resortem robót publicznych. Natomiast w gabinetach Artura Śliwińskiego i J. Nowaka dzierżył stanowisko ministra spraw zagranicznych. PPS do wyborów prezydenckich wysunęło swojego lidera Ignacego Daszyńskiego, natomiast Blok Mniejszości Narodowych zaprezentował kandydaturę językoznawcy Jana Baudouina de Courtenay.

Taka mozaika kandydatur mogła

przynieść nieoczekiwany wynik. Na tę okoliczność w swoich wspomnieniach prof. Nowak napisał: „(...) *było rzeczą wiadomą, że wybór prezydenta Rzeczypospolitej napotka na wielkie trudności, bo staną w Zgromadzeniu Narodowym naprzeciw siebie dwa równe obozy, a obok nich mniejszości narodowe. Było jasne, wspominał dalej J. Nowak, że bez większości stałej nie będzie można rządzić (...)*”.

Aby Zgromadzenie Narodowe mogło wybrać głowę państwa, to osoba ta musiała dostać bezwzględną liczbę głosów, to znaczy, że za określoną kandydaturą musiało zagłosować „za” więcej parlamentarzystów, niż suma głosów „przeciwnych” i „nieważnych”. Podczas tego głosowania większość taka wynosiła 271 głosów.

W pierwszej turze Daszyński otrzymał najmniejszą liczbę głosów. Opowiedziało się za nim 49 członków Zgromadzenia Narodowego. Narutowicz otrzymał 62 głosy. De Courtenay 103, Wojciechowski 105, a Zamoyski 222. W następnym głosowaniu hr. Zamoyski otrzymał 228 głosów, Wojciechowski 152, a Narutowicza

151. W kolejnym głosowaniu odpadł de Courtenay, w czwartym zaś S. Wojciechowski. Już wówczas parlamentarzyści mniejszości narodowych opowiedzieli się za G. Narutowiczem. W czasie ostatniej tury G. Narutowicz otrzymał 289 głosów, a hr. M. Zamoyski 227. Ostatecznie o zwycięstwie Narutowicza przesądziły głosy nie tylko mniejszości narodowych, ale również ludowców spod znaku „Piasta”. Oczywiście „Piastowcy” nie mogli poprzeć hr. Zamoyskiego, był on przecież wielkim obszarnikiem, a PSL „Piast” reprezentowało interesy wsi, na której panował wielki „głód ziemi”. Opowiedzenie się za Zamoyskim przez ludowców byłoby zdradą własnego programu i dążeń do przeprowadzenia reformy rolnej.

„Głosowanie trwało od - wspominał prof. Nowak – *dwunastej w południe do godziny pół do ósmej wieczorem i przy ostatnim głosowaniu otrzymał Narutowicz większość złożoną z lewicy oraz mniejszości narodowych* [i głosów PSL „Piast”].

Po głosowaniu szef rządu J. Nowak wraz z marszałkami obu izb pojechał

do siedziby ministerstwa spraw zagranicznych, by oznajmić G. Narutowiczowi wyniki i zapytać go czy wybór przyjmuje. O atmosferze tej wizyty premier napisał „*Nigdy nie widziałem w twarzy ludzkiej takiego przerażenia, jakie w tym momencie odbijało się w twarzy Narutowicza, gdy relacji mojej wysłuchał i gdy odrzekł, że ugina się przed wolą Zgromadzenia Narodowego i wybór przyjmuje (...)* Przerazenie – pisał dalej Nowak – *jakie spostrzegłem w twarzy Narutowicza, nie było przewidzeniem, które dopiero potem powstało w moim umyśle na tle morderstwa (...)* *Gdy marszałkowie wyszli pozostałem z Narutowiczem sam na sam i złożyłem mu moje osobiste życzenia, przy czym ucałowaliśmy się i uściskali najserdeczniej. Widziałem – wspominał dalej - że Narutowicza bardzo to ucieszyło, iż w naszych tak przyjaznych dotychczas stosunkach, nic nie ulega zmianie (...)*”.

Epizod ten z pewnością był swoistym pocieszeniem dla Prezesa Rady Ministrów, przed mającymi nadejść tragicznymi wydarzeniami.

Piotr P. Duda

Talenty wracają do korzeni

28 kwietnia br. w Domu Ludowym w Jadownikach odbędą się powiatowe eliminacje prestiżowego festiwalu Talenty Małopolski 2017. Zgłoszenia przyjmowane są do 25 kwietnia, a przesyłać je można na adres talentyjadowniki@gmail.com (karty zgłoszeń można pobrać na stronie www.brzesko.pl). W festiwalu mogą wziąć udział młodzi wokaliści, instrumentalni i tancerze w wieku od 6 do 21 lat.

Laureaci eliminacji powiatowych zostaną zaproszeni do udziału w finale wojewódzkim, który odbędzie się 19 maja (formy muzyczne) i 20 maja (formy taneczne) w Dobczycach. Najlepsi wystąpią w koncertach laureatów zaplanowanych na czerwiec br. (dokładne daty nie są jeszcze znane). Festiwal organizowany jest już od 30 lat, a od początku patronuje mu legendarna Piwnica Pod Baranami, w której niezmiennie odbywa się koncert laureatów form muzycznych. Dla młodych artystów, którzy trafiają do grona laureatów występ w tym magicznym miejscu jest zawsze wielkim przeżyciem.

Chociaż festiwal liczy sobie już 30 lat, to do powiatu brzeskiego zawitał dopiero przed ośmiu laty. Po raz pierwszy brzeskie eliminacje powiatowe odbyły się 21 marca 2009 roku właśnie w Domu Ludowym w Jadownikach. Stało się to za sprawą zaangażowania Michała Krzywdy i ówczesnego sołtysa Jadownik Jerzego Gawiaka, a głównym organizatorem był Miejski Ośrodek Kultury. Reprezentanci naszej gminy już na starcie mocno w tym festiwalu „namieszali”. Zdobyli łącznie cztery statuetki „Talent Małopolski”. Reprezentująca brzeski MOK Bernadetta Woźniak triumfowała w formach muzycznych, a Wojciech Czesak z Jadownik w formach tanecznych. Po raz pierwszy też w historii festiwalu (i jak dotąd jedyny) jury postanowiło wtedy przyznać Talenty Małopolski akompaniatorom – otrzymali je Krzysztof Musiał z Brzeska i Piotr Laska z Jadownik.

W 2010 roku eliminacje ponownie organizowane przez MOK odbyły się w auli Chrystusa Króla dzięki gościnności proboszcza księdza Józefa Drabika. I znowu mieliśmy mocny

brzeski akcent, bowiem laureatami zostali Hubert Zapiór (formy muzyczne) oraz duet Topikan i Michał „Antonio” Topolski (formy taneczne).

W następnym roku na sześć lat organizację eliminacji przejęło Starostwo Powiatowe, a ich gospodarzem był niezmiennie Zespół Szkół w Czchowie. W tym czasie Talenty Małopolski wywalczyli między innymi Maria Pabian i Tomasz Mika – oboje reprezentujący Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Jeszcze miesiąc temu wydawało się, że brzeskie eliminacje powiatowe się nie odbędą, bowiem Starostwo Powiatowe nie wyraziło zainteresowania ich organizacją. Z odsieczą ruszył jednak od lat związany z festiwalem Michał Krzywda, który sprawił, że organizatorami tegorocznych kwalifikacji są Urząd Miejski w Brzesku oraz Rada Sołecka w Jadownikach, a współorganizatorem jest Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku. Tym samym festiwal zatoczył koło i powrócił do korzeni, czyli do Jadownik. Dobrze się stało, bo jest to impreza, która dla wielu stanowiła już ważny etap w dalszej karierze artystycznej. Stanowi też znakomitą okazję do wymiany doświadczeń pomiędzy samymi uczestnikami, a także instruktorami i animatorami kultury.

PRUD